

DWUNASTNIK

Czerwiec 2025/26



Wypisanie

XII LO ŁÓDŹ

SPIS TREŚCI

Felietony

3 | (Nie)znani naukowcy – André Ampère | Paweł Sikorski 3A

5 | Szpila w oko | Wiktoria Jagielska 3A

10 | Łódź w biegu | Bartosz Idczak 2B

12 | Tragedia Polaków w Solnej | Antoni Boczkowski 2B

13 | Nokaut, duszenie i Polacy na galach UFC | Antoni Wawrzyniak 2B

15 | Dum mori | Krzysztof Kołat 3A

Wywiady

17 | XII pytań do p. prof. Adrianny Stępień | Paweł Sikorski 3A

23 | XII pytań do Jana Majchrowskiego | Krzysztof Kołat 3A

Recenzje

28 | Chochlik ubiera się u Prady | Krzysztof Kołat 3A

Kącik artystyczny

30 | Rondo Radostawa | FM

Gry i zabawy

31 | Krzyżówka, sudoku i zagadka I | Krzysztof Kołat 3A

32 | Krzyżówka, sudoku i zagadka II | Krzysztof Kołat 3A

33 | Odpowiedzi – „Marzec 2025/26” | Krzysztof Kołat 3A

(Nie)znani naukowcy | Paweł Sikorski 3A**André Ampère (1775-1836)**

André Ampère

André może być przypadkiem naukowca, którego nazwisko stało się słynniejsze od niego samego. Ze świecą szukać człowieka, któremu nie obito się o uszy pojęcie ampera czy amperomierza. Przyjrzyjmy się więc bliżej sylwetce tego francuskiego naukowca.

André-Marie Ampère, syn bogatego i wykształconego kupca, urodził się w Lyonie, wkrótce przeprowadził się wraz z rodzicami do Poleymieux, gdzie do dziś stoi upamiętniające go muzeum. Już od dziecka przejawiał pasję do matematyki, bawił się godzinami kamyczkami i fasolkami, dokonując za ich

pomocą obliczeń. Kiedy ciężko zachorował i musiał spędzić wiele tygodni w łóżku, matka zabrała mu kamyczki, zachęcając go do snu. Chłopiec jednak nie porzucił swojej zabawy, wykorzystując pokruszone biszkopty. Wychowywał go także ojciec, który przykładał wagę do umiejętności czytania i pisania, a także nauki łaciny. Ampère opierał się nauce proponowanej przez niego, pragnąc studiować matematykę. W końcu ojciec dał za wygraną i pozwolił synowi iść własną drogą. Ampère szybko przeczytał domowy księgozbiór i ruszając na podbój biblioteki, szybko zrozumiał, że do studiowania naukowych ksiąg potrzebna mu będzie do tej pory nie lubiana łacina. W 1820 roku wydał teorię gier, która przyniosła mu rozgłos oraz katedrę matematyki i mechaniki, a także wybór na członka Akademii Nauk.



Instytut Francji, dawna siedziba Francuskiej Akademii Nauk

W tym samym roku do Paryża dotarła wiadomość o odkryciach Hansa Ørsteda. Mający 45 lat Ampère w przyptywie geniuszu stworzył nową gałąź fizyki – elektrodynamikę. Co najciekawsze i jednocześnie najdziwniejsze nigdy przedtem się tymi dziedzinami nie zajmował. Naukowiec słynął z niesamowitego roztargnienia, uwiarygadniały to krążące w przestrzeni publicznej liczne historie. Pozwolę sobie przytoczyć parę z nich. Pewnego razu Ampère szedł po moście nad Sekwaną, jego uwagę zwrócił leżący na drodze kamień, podniósł go i zaczął się mu intensywnie przyglądać. Po chwili wyjął z kieszeni zegarek, spostrzegając późną godzinę zaaferowany ruszył w drogę, wyrzucając do rzeki zegarek, a wkładając do kieszeni kamień. Innego razu przyszedł mu do głowy

matematyczny problem, zaczął go zapisywać na stojącym obok niego konnym powozie, w pewnym momencie powóz ruszył, a z nim zapisane rozwiązanie. Zamyślony Ampère był w stanie nie rozpoznać nawet samego cesarza Bonaparte, który rozbawiony tym zajściem postanowił zaprosić matematyka na obiad do swojego pałacu w Tuileries. Choć André zaproszenie przyjął, to nie pojawił się na posiłku w dniu następnym, kompletnie zapominając o całym zajściu. Prywatne życie naukowca nie ułożyło się najlepiej. Jego ukochana pierwsza żona zmarła po czterech latach od ślubu, pozostawiając małego Julie. W drugim małżeństwie z Jeanne Potot Ampère nie czuł się dobrze i znalazł ratunek w szybkim rozwoju. Zmarł w 1836 podczas podróży do Marsylii.



Ogrody Tuileries, miejsce dawnego pałacu

Szpila w oko | Wiktoria Jagielska 3A

Czy wysokim kobietom przysługuje przywilej noszenia obcasów? Dlaczego środowisko pole dance tak mocno odcina się od swoich klubowych korzeni? Dlaczego buty do kontrowersyjnych damskich stylów tańca wyglądają tak, a nie inaczej?

Okolo 2 metry prowokacji.

Dziewczyna mająca dobre 185 cm wzrostu, po założeniu szpilek nieubłagane zbliża się do patrzenia na świat z wysokości 2 metrów. Patrząc prawdzie w oczy, to już nie jest bycie wysokim, a bycie wyższym od przeciętnego Polaka o 20 cm grozy. Z tego powodu ta dziewczyna może usłyszeć wymawiane głośno lub szeptem komentarze odnoszące się do jej niekobiecości, niedopasowania do standardów i domniemyanych problemów na rynku matrymonialnym. Tak się figlarnie składa, że jestem jedną z takich dziewczyn. W dodatku nigdy nie darzyłam sympatią lekcji wychowania fizycznego i wszelkich sportów. Kojarzyło mi się to ze współpracą w głośnej, nieprzewidywalnej grupie i byciem zmuszaną do robienia rzeczy, które albo mnie nudzą, albo budzą we mnie strach. Z wyżej wymienionych powodów

zdarzyło mi się trafić na dywanik do wychowawcy w podstawówce, co na ogół mi się nie przytrafiało. Co w związku z tym wszystkim zrobiłam? Trzy miesiące temu, zaraz po feriach zimowych, pod wpływem impulsu, jednego wieczoru zapisałam się na zajęcia z tańca *high heels*. To był spontaniczny początek mojego pierwszego i jedyne tego typu hobby, które zrodziło się ze zlepków rozmów moich koleżanek. Wnioski, które wyciągam po zaledwie kwartale tej przygody, nie kręcą się wokół moich postępów i spektakularnych efektów ćwiczeń. Dalej jestem nieskoordynowana, być może sztywna i pozbawiona gracji, ale na wszystko przyjdzie czas, a mój wzrok chcę skupić na innych aspektach tematu.



Buty do tańca high heels



Akrobacje chinese pole

Obwoźne show od męskiego grona kontra to DLA męskiego grona.

Rura, czerwone ledy, wysokie buty, wyzywające stroje, pikantne ruchy, striptiz – czy hipnotyzująca sztuka ruchu, balans, siła, wolność, autentyczność i dyscyplina? Zaczynając z grubej rury, należy jasno stwierdzić, że podobnie, tak jak w wielu dziedzinach, gdzie dominują kobiety, akrobacje na drążku z początku były zarezerwowane dla mężczyzn. Te imponujące widowiska, kierowane zarówno do dorosłych, jak i do dzieci, stanowiły pokaz siły oraz zaprzeczenie

gravitacji. Pytania, które postawiłam na samym początku, specjalnie sugerują, że taniec kobiet na rurze wywodzi się bezpośrednio z klubów ze striptizem, gdzie młode panie starają się namówić klientów na jak największą liczbę drinków. Tak naprawdę pierwsze pokazy *pole dance* miały miejsce w namiotach cyrkowych w latach 20. ubiegłego wieku w USA. Używano rur będących częścią konstrukcji podtrzymującej namiot i z tego powodu nie możemy jednoznacznie stwierdzić, czy pierwsze takie ruchy były zaplanowane, czy jednak były spontanicznym pomysłem artystek. Trzeba tutaj przyznać, że pokazy były skierowane do dorosłej męskiej widowni i opierały się na sensualnych ruchach, a nie prezentacji umiejętności gimnastycznych, co śmiało możemy uznać za załączek striptizu.



Drinki

Jest popyt, jest podaż, a eufemizm w gratisie.

Znaczący wpływ na ewolucję kobiecego tańca miała również burleska – prowokacyjna forma teatralno-kabaretowa łącząca w sobie taniec, striptiz, satyrę, aktorstwo i śpiew. Wisienką na torcie takiego show były ekstrawaganckie kostiumy ozdobione piórami. W związku z rewolucją seksualną i zmianami w kulturze, kluby go-go powstawały i rozwijały się począwszy od lat 70., a lata 90. to absolutny szczyt obrotów w tej branży. Mówimy tutaj o Ameryce Północnej i Europie Zachodniej, ponieważ w państwach bloku wschodniego historia prezentuje się zgoła inaczej. W naszym kraju złota era nadeszła później, w pierwszej dekadzie XXI wieku.

Wciąż biznes, ale tym razem od kobiet dla kobiet.

W tym samym czasie w Las Vegas została założona pierwsza szkoła pole dance podobna do tych współczesnych. Obecnie w naszym kraju jest mnóstwo miejsc oferujących grupowe zajęcia z techniki takich tańców, jak *exotic pole dance*, *high heels*, *twerk*, *sexy dance* itp. Autorkami



Aktorka Stanisława Karlińska w rewii „Klejnoty Warszawy” w Teatrze Morskie Oko w Warszawie, rok 1928.

Przykład stroju w stylu burleski.

współczesnej sztuki tańców erotycznych i estetyki z tym związaną są bezdyskusyjnie striptizerki. W moich rozważaniach nie zamierałam walczyć z faktem, że to była i wciąż jest rozrywka dla mężczyzn, ani z panami, po dziś dzień zamieszczającymi sprośne komentarze pod edukacyjnymi filmikami wrzucanymi do Internetu przez instruktorki tańca. Dla mnie jednak jest to przykład ewolucji od wstydliwego sposobu na zarabianie na życie dla pań w często

niezmiernie trudnej sytuacji życiowej do pasji tysięcy wolnych, niezależnych kobiet wyrzucających na sali napięcia życia codziennego, jednocześnie dbających o dobrą formę. Taniec kobiecy to sport i sztuka, a jego przeszłość w niczym mu nie umniejsza.



Buty do tańca high heels

Szpilczka stółkowi nierówna.

Szpilki z reguły są przykładem piękna poprzez cierpienie i ból związany z noszeniem ich – ale czy zwykli śmiertelnicy zdają sobie sprawę z tego, jak przemyślana jest konstrukcja szpilek do tańca? Zacznijmy od mojego ukochanego

high heels. Odkryte palce umożliwiają pracę z ciężarem ciała i czucie podłoża. Przy zakrytym czubku każdorazowe obciążenie palców byłoby walką z butem. Nie ma miejsca na chwalenie się eleganckim pedicurem, wszystko ma praktyczne zastosowanie. Ciasne sznurowanie aż do kostki dba o idealne dopasowanie do stopy, stabilizuje i chroni kostkę przed skręceniem. Chwileczkę, a w sumie to po co te buty są na szpilce, skoro na logikę szerszy obcas jak np. słupek, daje większą stabilność? Cóż, może i przy staniu w miejscu zapewnią stabilność, ale istotą high heels są szybkie zmiany kierunku i obroty. Szpilka pracuje tu niczym cyrkiel, a słupek zadziałałby jak hamulec ze względu na większą powierzchnię tarcia.



Szpilki



Buty do pole dance, bez zakrytej kostki

Szklanki do potłuczenia (nie szkła, a już na pewno nie kostek).

Buty do *high heels* jeszcze jakkolwiek przypominają buty Twojej mamy na weselu kuzynki, ale te ogromne szpile do tańca na rurze to na pierwszy rzut oka jakieś narzędzie tortur. Przyjrzyjmy się bliżej. Ta wysoka platforma, której zawdzięczamy potoczną nazwę szklanki, znacznie zmniejsza kąt nachylenia stopy. Obniża to wysokość efektywną obcasa – bardziej po ludzku, odczuwalny obcas jest niższy. Dla ilustracji, przy butach z 18 cm obcasem i 7 cm platformą, rzeczywista wysokość to tylko i aż 11 cm. Analogicznie do *heel-sów*, modele z zakrytą kostką są niezbędne dla początkujących, bo dynamiczny taniec w obuwiu

wyposażonych jedynie w cienkie paski jest zadaniem dla wytrenowanej stopy. Co więcej taka gruba podeszwa zapewnia amortyzację przy licznych uderzeniach o podłoże.

Jesteśmy władcami naszych szpilek.

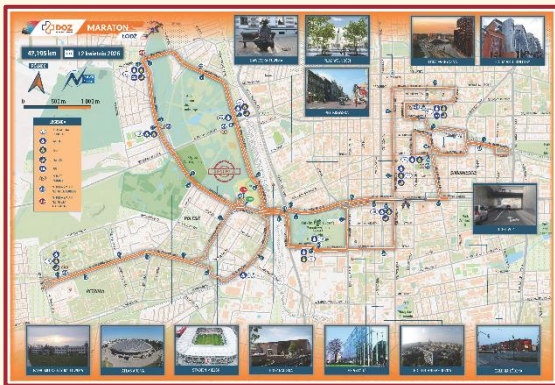
Przebrnęliśmy razem przez wmawiane mi kompleksy, historię, socjologię, a nawet inżynierię szpilek tanecznych. Niech każdy elitarny czytelnik Dwunastnika przemyśli, w kogo i w co warto wbijać swoje szpilki. Ja przede wszystkim cieszę się z odnalezienia swojego SpOrTu i zrozumienia tego uczucia, gdy kolana pieką, siniaki z zeszłego tygodnia bolą, pot się leje, a mimo to wciąż pragnie się usłyszeć muzykę i spróbować jeszcze raz, i jeszcze raz, i tak do granic wytrzymałości.



Buty do pole dance

Łódź w biegu | Bartosz Idczak 2B

Łódź to historycznie potęgą przemysłu włókienniczego, ale dziś – raz w roku, gdy nadchodzi niedziela z DOZ Maratonem staje się centrum sportowych wyczynów ambitnych biegaczy. I chociaż dla wielu kierowców jest to dzień stania w korkach na zamkniętych ulicach lub jeżdżenie w kółko w poszukiwaniu objazdów, to dla tysięcy biegaczy to ważny czas sprawdzenia swoich możliwości i przygotowania do sezonu letniego.



Tegoroczna trasa

DOZ Maraton Łódź to nie jest zwykły wyścig, ponieważ bieganie maratonu w mieście ma w sobie coś niesamowitego. Trasa wyścigu daje możliwość ścigania się wśród starych kamienic, nowoczesnych biurowców i słynnej Piotrkowskiej, a każdy podbieg i pokonany wiadukt to zwycięstwo nad własnymi słabościami. DOZ Maraton Łódź to dwudniowa impreza dla całych rodzin, która poza

samym wyścigiem głównym, obejmuje piknik na Zdrowiu i biegi dla najmłodszych.

To, co jest w tym wszystkim najpiękniejsze, to solidarność i wspólna zabawa. Na trasie nie ma podziału na dyrektorów i pracowników, nauczycieli i uczniów. Wszyscy biegają razem i mają ten sam cel – metę. Każdy podany kubek wody, czy przybita piątka motywują biegaczy do dalszego wysiłku, gdy nogi odmawiają posłuszeństwa na 30 kilometrze. Pokazuje to, że Łódź potrafi być wspólnotą.



Zawodnicy przed startem

Meta wyścigu w Atlas Arenie to najpiękniejszy finał zabawy i sportowych zmagień. Zawodnicy wbiegają w tunel, światła oślepiają, muzyka dudni, a głos w głośnikach wykrzykuje Twoje nazwisko. W tym momencie zapomina się o skurczach, bólu i pragnieniu. Jest się maratończykiem. Wszyscy

biją ci brawo i zazdroszczą twoich sportowych osiągnięć.

A zatem, czy warto było stać w korku tego dnia? Biegacze z całą pewnością odpowiedzą, że tak.

Bo DOZ Maraton to dowód na to, że sport jednoczy ludzi, a Łódź potrafi zorganizować Mistrzostwa Polski na świetnym poziomie.



Meta DOZ Maratonu



Biegący zawodnicy

Tragedia Polaków w Solnej | Antoni Boczkowski 2B

31 marca br. reprezentanci Polski w piłce nożnej zjechali się z różnych zakątków ziemi, aby pomóc swojej ukochanej reprezentacji w wywalczeniu awansu na finały Mistrzostw Świata 2026. Pierwszym naszym oponentem miała być Albania. Polska była faworytem tego półfinału ze względu na bycie gospodarzem meczu (mogliśmy liczyć na doping swoich kibiców). Nasi zawodnicy nie zawiedli i mimo wielu przeciwności losu takich jak szybko stracony gol nie poddali się i „przepchnęli” ten mecz, meldując się tym samym w finale baraży. Nie był to najlepszy występ naszych Orłów, ale w tak ważnych starciach wynik jest najważniejszy.



Mecz Polska-Albania 2:1

We wcześniej wspomnianym przeze mnie finale czekała na Polskę reprezentacja Szwecji. Na papierze mamy bardzo podobną kadrę pod względem

technicznym i fizycznym, jednak mimo tego więcej osób wskazywało na naszych przeciwników przed meczem, ponieważ spotkanie było rozgrywane w Skandynawii. Mieliśmy przewagę mentalną, bo w identycznej sytuacji byliśmy cztery lata temu i wtedy udało nam się Szwedów pokonać.



Mecz Szwecja-Polska 3:2

Polacy pełni wiary i optymizmu zaczęli spotkanie, jednak mimo tego to przeciwnicy otworzyli wynik meczu. Potem nastąpiło szybkie wyrównanie, potem znów Szwedzi i znów Polacy, aż w końcu w ostatnich minutach meczu nasi oponenti ustalili wynik spotkania na 3:2. Tak niestety zakończył się ten finał i Polakom zabrakło jednego kroku, aby pojechać na Mundial. My jako kibice możemy czuć niedosyt, bo Szwecja była „do ugryzienia” w tym bardzo dobrym meczu Polaków i właśnie to nas najbardziej boli.

Nokaut, duszenie i Polacy na galach UFC | Antoni Wawrzyniak 2B

11 kwietnia w Miami odbyła się gala UFC 327, która przyciągnęła uwagę kibiców z całego świata. Emocji nie brakowało, choć walka wieczoru nie do końca spełniła oczekiwań.



Walka Prochazki z Ulbergiem

Głównym wydarzeniem wieczoru było starcie o pas wagi półciężkiej pomiędzy Jirim Prochazką a Carlosem Ulbergiem. Prochazka, znany z ofensywnego stylu walki, był faworytem pojedynku. Niestety Ulberg zaskoczył rywala i znokautował go lewym sierpowym już w 3. minucie pierwszej rundy. Mimo porażki Czeski wojownik okazał przeciwnikowi szacunek, co spotkało się z owacją publiczności. Uważam, że była to bardzo interesująca gala, lecz walką wieczoru się zawiodłem. Prochazka na spokojnie mógł pokonać Ulberga, ale w sztukach

walki jeden błąd może przekreślić nawet najlepsze przygotowania.

Prawdziwą sensacją dla polskich kibiców była walka Mateusza Gamrota. Nasz rodak zdominował Estebana Ribovicsa i w drugiej rundzie zakończył pojedynek efektownym duszeniem ramieniem (katagatame), zmuszając rywala do poddania się.

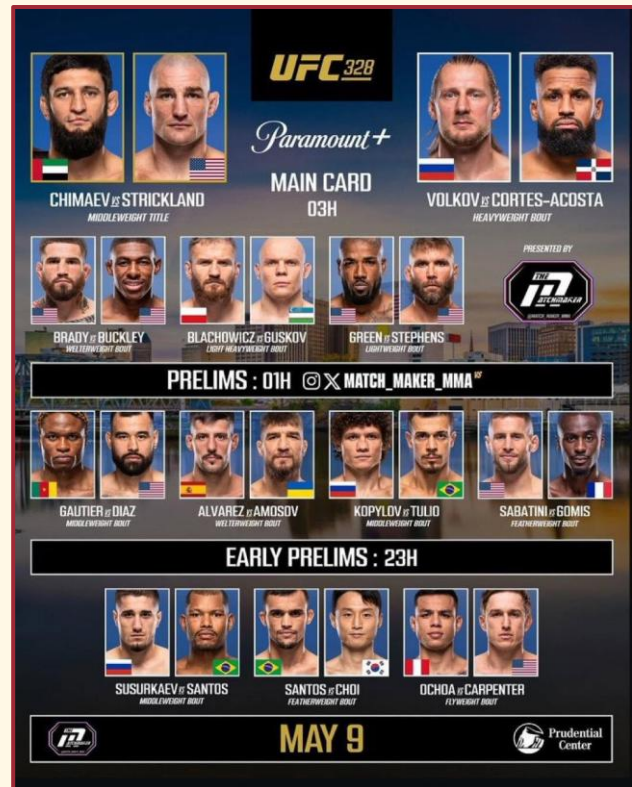


Mateusz Gamrot

Następna duża impreza zapowiada się jeszcze bardziej ekscytująco. W walce wieczoru UFC 328 zobaczymy pierwszą obronę pasa wagi średniej przez Khamzata Chimaeva, który jest trzeci w rankingu pound-for-pound. Jego rywalem będzie groźny Sean Strickland. Drugą wielką atrakcją będzie starcie o pas kategorii muszej – mistrz Joshua Van zmierzy się z niepokonanym Japończykiem Tatsuro Tairą. Wisienką na torcie

dla polskich kibiców będzie powrót Jana Błachowicza, który w wadze półciężkiej zmierzy się z Bogdanem Guskovem.

Zapowiada się świetna gala, a już niedługo odbędzie się również wyjątkowe wydarzenie w Białym Domu. Nie mogę się doczekać rozwoju wypadków, ale jedno jest pewne – MMA to sport, w którym wszystko może się zdarzyć i zawsze zaskakuje. A tymczasem wracam do odliczania dni do UFC 328.



Walki UFC 328



Biały Dom

Dum mori | Krzysztof Kołat 3A

Mija osiem miesięcy od wyborów 10 października. Za nami miesiące – pełen nadziei i dla niektórych szoku październik, listopad z początkiem turnieju w ping-ponga, CSowe rywalizacje i szkolne bluzy w grudniu, styczniowe rozpoczęcie turnieju w FIFĘ, luty, w którym zakończyły się starcia w tenisa stołowego, dosyć senny marzec, pierwsze kwietniowe Turniej-athlonowe walki oraz spowolniony przez matury maj. Warto też wspomnieć o wielu różnorodnych dniach tematycznych i wydarzeniach, ale było ich zbyt wiele, aby wymieniać. A przed nami jeszcze czerwcowy finał kadencji i wrześniowe postowie.



Grafika promocyjna bluz szkolnych

Ten rok był zdecydowanie inny od poprzednich. Przed dwoma laty z góry obietnic pozostały pojedyncze turnieje i kalendarzowe wydarzenia, a rok temu zaledwie to drugie. Tyle lat pustego popularyzmu kandydatów nie napawało optymizmem wobec szerokiego programu Jana Majchrowskiego (co, nawiasem mówiąc, sam poruszałem na łamach felietonu w wydaniu wyborczym). Jednak został on prezydentem i z czystym sumieniem można powiedzieć, że uczynił Księżyca żyznym.



Podium turnieju w ping-ponga. Od lewej: Maciej Szafranski 1A (2. miejsce), Aleksander Czutno 3A (1. miejsce), p. prof. Sylwester Bednarek (3. miejsce). Zorganizowawszy i zaktywizowawszy całą Dwunastkę na Messengerowej grupie, zasiał ziarna turniejów i wydarzeń w naszych głowach, które wykiełkowały, a ich plony zbierane są do dziś. Co również jest wybitnym osiągnięciem, udało mu się przekonać wyższe organy do swoich pomysłów.

Można by powiedzieć, że takimi zasługami Jan wybudował sobie pomnik trwalszy niż ze spizu.



Kandydaci na urząd Prezydenta Rady Młodzieży 2022/23

Przed rokiem na grupie przewodniczących padło nazwisko Piotra Walerysiaka, podobnież legendarnej osoby. Czy ktoś jeszcze pamięta to imię? Czy ktoś zatem za 4 lata będzie pamiętać Jana Majchrowskiego? Pomnik jego zbudowany raczej został na glinianej podstawie, a cytując jego samego: „pozostaną po mnie szczątki”. Nadziejemy mieć, że cień tego monumentu będzie inspirować następnego prezydenta. A ich sukces niesiony jego duchem będzie dalej trwać u następnych przewodniczących. Szanse na to są jednak znikome, więc vanitas, vanitatum et omnia vanitas.

Aby taki splot wydarzeń mógł mieć miejsce, musiałaby nastąpić odpowiednia sekwencja osób

w odpowiednim czasie. To jednak będzie coraz mniej prawdopodobne. U jedyne go chętnego do przejęcia pałeczki zachodzi ryzyko niedopuszczenia do kandydowania przez niechęć nauczycieli i słabe wyniki. Dodatkowo z końcem tego roku odchodzi nie tylko Janek, przechodząc do czwartej klasy i nie mogąc już startować na urząd, ale również Pani Ilona Śmiełtana oddana sprawie wieloletnia opiekunka Rady Młodzieży. Pojawia się zatem pytanie, czy znajdzie się odpowiedni nauczyciel, który będzie mógł dorównać jej zaangażowaniu w następnym roku.



Jan Majchrowski na debacie wyborczej
Dziękujemy sobie, bowiem podjęliśmy w czasie przeszłym dobrą decyzję. Zdecydowaliśmy o tym, co dziś, ale nie o tym co jutro. Ten rok może się już nie powtórzyć. Szykują się lata jałowe, ale może zgodnie z porzekadłem po latach chudych, będą tłuste. Niechaj więc będzie carpe diem!

XII pytań do p. prof. Adrianny Stępień | Paweł Sikorski 3A



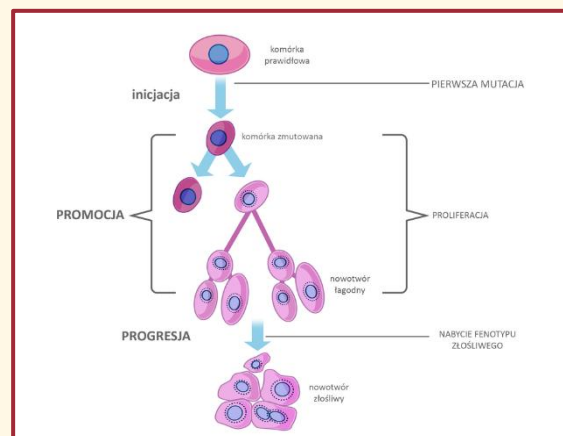
Pani Adrianna Stępień z klasami 2A i 2C w Tatrach i Pieninach (2023)

PS: Jak trafiła Pani do zespołu badającego nowe sposoby zwiększania skuteczności chemioterapii?

AS: W zasadzie to zaczęłam moją pracę badawczą jeszcze w czasach studenckich. Już na studiach magisterskich zainteresowałam się bardzo mocno biologią nowotworów, a ponieważ na Uniwersytecie Łódzkim jest wykonywanych bardzo dużo różnych badań związanych z terapiami nowotworowymi, postanowiłam się tym zainteresować. Do pewnego projektu poszukiwano osoby do badań, zgłosiłam się i zostałam przyjęta do zespołu badawczego. Tak zaczęła się moja przygoda z chemioterapią.

PS: Może jeszcze dopytam, jakby Pani mogła pokrótce opisać, czym właściwie są te nowotwory.

AS: Trudno to ująć w jednym zdaniu. Nowotwór to komórki naszego własnego organizmu, które uległy transformacji nowotworowej, czyli przekształciły się w wyniku uszkodzeń w lokacji w materiale genetycznym w komórki, które nie podlegają regulacji ze strony organizmu. Są to komórki, które dzielą się w sposób niekontrolowany. Normalna komórka po uszkodzeniu powinna być kierowana na drogę apoptozy, czyli programowanej śmierci. Komórki nowotworowe unikają kierowania na drogę apoptozy, pomimo tego, że są w nich uszkodzenia. Dzielą się w sposób niekontrolowany, nie podlegają żadnej regulacji ze strony organizmu, no i w ten sposób dochodzi do powstawania guza nowotworowego.



Schemat transformacji nowotworowej

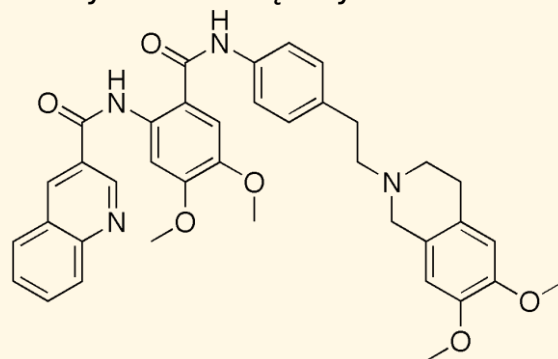
PS: Co Panią najbardziej zafascynowało w badaniach nad unowocześnieniem chemioterapii?



AS: Szukałam odpowiedzi na pytanie, dlaczego tak trudno wynaleźć lek na raka i dlaczego to tak długo trwa. Kiedy weszłam głębiej w temat nowotworów, okazało się, że jest to dużo bardziej skomplikowane, niż mi się początkowo wydawało. Teraz już wiem, dlaczego tak ciężko znaleźć lek na raka. Komórki nowotworowe mają bardzo dużo mechanizmów, pozwalających im unikać leków, które próbujemy podać pacjentom, mające na celu zniszczenie uszkodzonych komórek. Mechanizmów jest naprawdę wiele i są niezwykle skomplikowane. Bardzo często też podanie jednego leku wywołuje inny mechanizm, którego wcześniej się nie objawiał. Aby wynaleźć lek na raka trzeba by było stworzyć lek, który zablokuje wszystkie mechanizmy obronne nowotworów. Czyli kompleksowy lek, takie 10 w 1. W swoich badaniach skupiłam się na jednym z głównych mechanizmów, czyli mechanizmie

Tabletki

wyrzucania leków. Komórka nowotworowa, której podajemy chemioterapeutyk, wyrzuca go, w tym celu posiada odpowiednie transportery. Moja praca skupiała się na pozabawieniu komórki nowotworowej tych transporterów na poziomie genetycznym. Pracowałam nad inhibitorami remodelującymi chromatynę w obrębie genów kodujących te transportery, aby komórka nowotworowa nie mogła tych genów odczytać ani nie zsyntetyzować transporterów. Nie mając tych transporterów, nie mogłaby wyrzucać tych leków, co pozwoliłoby na ich gromadzenie się w środku i faktycznie zaczęłoby dawać efekt.

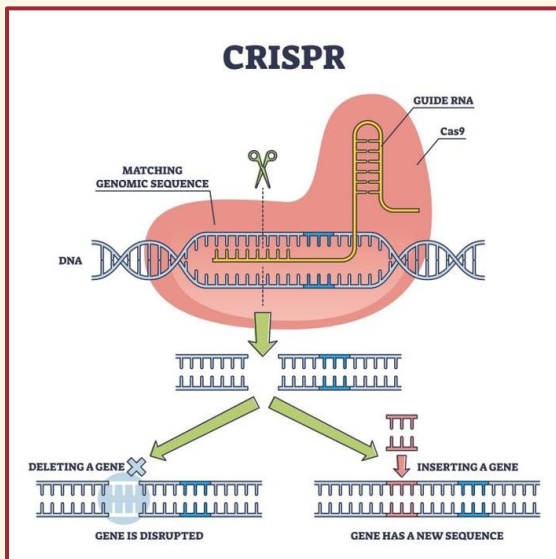


Tarikwidar – inhibitor uniemożliwiający wypompowanie leku z komórki

PS: A czy do czegoś doszliście w tym czasie?

AS: Tak, doszliśmy. Z siedmiu początkowo badanych inhibitorów, cztery okazały się bardzo obiecujące, przeszły też nasze pierwsze badania laboratoryjne. Dwa z nich zostały już opatentowane,

czyli są chronione patentem. Jeden został już publicznie opublikowany. Jestem zresztą współautorem artykułów naukowych związanych z jednym z tych inhibitorów. Teraz trwają dalsze badania, czyli badania na zwierzętach, a za chwilę rozpoczną się badania kliniczne.



Schemat inżynierii genetycznej CRISPR

PS: Jaką technologię biologiczną lub medyczną uważa Pani za najbardziej obiecującą na najbliższe 50 lat?

AS: Długo można się nad tym zastanawiać. Mnóstwo jest takich technologii, ale myślę, że jest to metoda CRISPR i inne metody inżynierii genetycznej, które umożliwiają nam wycinanie i wstawianie odpowiednich genów, a także łączenia tych fragmentów. Daje to możliwość zarówno leczenia nowotworów, jak i chorób genetycznych oraz wielu innych

schorzeń, na które do tej pory żadnego leczenia nie mamy.

PS: To teraz może takie bardziej filozoficzne pytanie. Czy nieśmiertelność biologiczna byłaby dla ludzkości błogostwem, czy przekleństwem, oczywiście Pani zdaniem?

AS: Na to pytanie odpowiedziałabym w dwojaki sposób, jako biolog i jako po prostu człowiek. Z biologicznego punktu widzenia, gdybyśmy byli nieśmiertelni, to uniemożliwilibyśmy zachodzenie jakichkolwiek procesów ewolucyjnych. Byłoby to właściwie przekreślenie ewolucji. Przechodzenie, przekazywanie genów, zmiany pokoleniowe, adaptacja do środowiska, to wszystko napędza zmiany ewolucyjne i rozwój, gdybyśmy byli nieśmiertelni biologicznie, odebralibyśmy sobie szansę na dalszy rozwój jako gatunku. No a jako człowiek, wydaje mi się, że cała wartość naszego życia jest w tym, że właśnie ono kiedyś się kończy, że jest jego początek i koniec. To nas motywuje, to sprawia, że mamy w życiu jakieś cele i do czegoś dążymy. Gdybyśmy mieli być nieśmiertelni biologicznie, myślę, że to by nas bardzo mocno zastopowało jako istoty.

PS: Czyli z obu punktów widzenia to byłoby przekleństwo.

AS: Dokładnie.

PS: Gdyby mogła Pani spędzić jeden dzień z wybranym naukowcem z dowolnego okresu, z przeszłości czy też z teraźniejszości, to kto to by był?

AS: Mnóstwo jest takich wybitnych osób. Strasznie ciężko jedną wskazać. Myślę, że mogłaby to być Maria Skłodowska-Curie, dlatego że bardzo mnie ciekawi to, w jaki sposób prowadziła swoje badania i w jaki sposób wnioskowowała, i jak dzięki temu ciągnęła swoją pracę badawczą dalej. Poza tym podziwiam ją niesamowicie za ogromną wytrwałość w pracy, która zaowocowała wielkimi odkryciami.



Maria Skłodowska-Curie

PS: Co według Pani powinno być nauczane w szkole średniej, a niestety nie jest?

AS: Nie do końca orientuję się we wszystkim, co jest nauczane w szkole średniej. Mogę powiedzieć ze swojego doświadczenia. Gdy przypominam sobie swoje czasy liceum, bardzo brakowało mi nauczania się tego praktycznego, dorosłego życia. Kiedy przyszło mi pierwszy raz zmierzyć się z PIT-em i rozliczeniem z urzędem skarbowym, to powiem szczerze, że kiepsko sobie poradziłam i potrzebowałam wsparcia bliskich. Myślę więc, że przydałoby się takie bardzo mocne, praktyczne podejście. Z punktu widzenia mojego przedmiotu myślę, że brakuje mi takich bardziej życiowych rzeczy, mocno przydatnych, stąd też ten pomysł z życiową piątką, który realizowaliśmy w tym roku w szkole.



Plakat zajęć ze wzroku „Życiowej 5-tki”

PS: Co jest dla Pani najtrudniejsze w pracy nauczyciela?

AS: Chyba wbrew pozorom powiedziałabym niebycie doskonałym, niepróbowanie, by być perfekcyjnym, dlatego że praca nauczyciela jest pracą niesamowicie czasochłonną i wymagającą. Ja zawsze staram się dla wszystkich swoich uczniów, jak najbardziej potrafię i w związku z tym można powiedzieć, że moja praca pochłania moje życie.

PS: Czego nauczyła się Pani podczas pracy w szkole?

AS: Że nie jesteśmy idealni, nie jesteśmy perfekcyjni i wszyscy cały czas się rozwijamy. Jak obserwuję potknięcia, błędy, porażki moich uczniów, patrzę też na swoje błędy i widzę, jak oni się rozwijają, jak pną się do góry i są coraz lepsi. Wyptywa z tego nauka, żeby samemu też wierzyć w siebie, że ja też mogę być zawsze lepsza. I staram się z roku na rok taka być.

PS: Za czym będzie Pani najbardziej tęsknić po odejściu z XII LO?

AS: Za ludźmi. I to mam na myśli zarówno uczniów, jak i kadrę nauczycielską. Szkołę tę, jak i każde tego typu miejsce, tworzą tak naprawdę ludzie. To nie jest

budynek, to nie są mury, to są ludzie. I to oni sprawiają, że chce się tutaj być.



Budynek naszego liceum

PS: To może właśnie pytanie dla uczniów, którzy marzą o karierze naukowej. Jakie cechy powinni mieć albo jak powinni dążyć do osiągnięcia tejże kariery?

AS: Powiedziałabym, że dwie cechy są najbardziej kluczowe. Wytrwałość i ciekawość. Dokładnie w tej kolejności. Wbrew pozorom najważniejsza jest, moim zdaniem, wytrwałość. Praca naukowa, chociaż wszystkim wydaje się, że jest niezwykle burzliwa, ciekawa i nie wiadomo, co się w tym laboratorium dzieje, to jest to praca bardzo żmudna, bardzo wymagająca, bardzo mocno też powtarzalna. Często wykonuje się długie eksperymenty, kilkakrotnie czy kilka razy z rzędu. Więc ta wytrwałość musi być koniecznie, szczególnie, że badania w kierunkach czegoś, czego jeszcze nie wiemy,

bardzo często nie przynoszą tych zamierzonych rezultatów. Ja sama pierwsze trzy miesiące swojej pracy laboratoryjnej wrzuciłam do kosza. Okazało się, że technika nie była odpowiednio dobrana, do tego doszedł jeszcze problem z sprzętem. Akurat komórki nowotworowe, które ja badałam w pierwszej kolejności, okazały się całkowicie odporne na wszystkie nasze próby tam podejmowane. Z tych trzech miesięcy naprawdę żmudnej pracy nie wyszło kompletnie nic i z tym trzeba było się liczyć. Dlatego myślę, że wytrwałość jest nawet ważniejsza od ciekawości, którą oczywiście też trzeba mieć.

PS: Jaką planuje Pani przyszłość? Czy dalsza praca w oświacie, czy może kontynuacja badań naukowych?

AS: Na ten moment nie planuję, dlatego że nie zamykam sobie żadnej z tych dróg. Pracując

w laboratorium, nie sądziłam, że będę pracować w oświacie, więc kto wie, może za chwilę znowu będę w laboratorium albo będę dalej w oświacie. I jedna, i druga praca jest niezwykle dla mnie pasjonująca. Zobaczmy, życie pisze różne scenariusze.

PS: To więc na zakończenie, jaką myśl lub radę zostawi Pani na pożegnanie dla uczniów XII LO?

AS: Żeby zawsze pamiętali o swojej wartości. Myślę, że potrafię w każdym dostrzec potencjał i wierzę, że każdy ten potencjał w sobie ma. Obserwując swoich uczniów z roku na rok, widząc, jakie ogromne postępy robią, to czasami chciałabym, żeby zobaczyli samych siebie moimi oczami. Chciałabym poradzić uczniom, aby zawsze w siebie wierzyli i nigdy nie wątpili w swoją wartość.

PS: Dziękuję.

The image shows four educational posters for the "Życiowa 5-tka" (Life's 5) campaign, each focusing on a different health topic:

- Poster 1 (Pink):** "Czy wiesz, że... statystycznie w KAŻDEJ rodzinie będą co najmniej 3 odczyniwy z nowotworem piersi". It promotes a seminar on 13 listopada 12:05 about HPV and breast cancer. It states that 4 out of 5 people have HPV, and that having HPV does not mean one will get cancer.
- Poster 2 (Blue):** "Czy wiesz, że... statystycznie co trzeci mężczyzna zachoruje na nowotwór układu moczowo-płciowego?". It promotes a seminar on 15 grudnia 12:05 about prostate cancer. It states that 4 out of 5 men have prostate cancer, and that having prostate cancer does not mean one will die.
- Poster 3 (Sun):** "CZERNIAK - SAMO BADA NIĘ". It promotes a seminar on 26 lutego 12:05 about skin cancer. It states that in Poland, there are 3500-3800 new cases of skin cancer every year, and that the incidence is increasing by 100%.
- Poster 4 (Black):** "Witaminy to nie...". It promotes a seminar on 1 kwietnia 12:05 about vitamins. It states that vitamins are essential for health and that taking them can help prevent diseases.

Plakaty zajęć z „Życiowej 5-tki”

XII pytań do Jana Majchrowskiego | Krzysztof Kołat 3A

Ostatnio miałem okazję przeprowadzić wywiad z Prezydentem Rady Młodzieży – Janem Majchrowskim. Z planowych 12 pytań i wolnej wypowiedzi zrobiło się ich aż 17. Mój gość podzielił się swoimi wnioskami z minionego roku, jak również przekazał kilka cennych porad na przyszłość. Zachęcam do przeczytania wyselekcjonowanych fragmentów bądź odsłuchania całości prawie 45-minutowego wywiadu na szkolnym kanale YouTube.



KK: Czy byłeś pewny, że uda Ci się zrealizować cały swój program?

Kliknij albo zeskanuj, aby przejść do kanału Youtube.

JM: Tak. Gdybym nie był tego pewny, nigdy nie kandydowałbym na prezydenta Rady Młodzieży. Byłem pewny, że zrealizuję wszystkie swoje obietnice, które nie tylko złożyłem Wam, uczniom, ale też sobie. Bardzo wiele zyskałem w tym roku, szczególnie doświadczenia, fajny wpis do CV. Wiem, że moje podejście na pewno bardzo mi pomogło w osiągnięciu sukcesu.

KK: Co było kluczem do twojego sukcesu w kampanii?

JM: Pewność siebie przede wszystkim. Wiedziałem, że mam jak najbardziej osiągalne cele. Byłem pewny, że odpowiednim podejściem namówię dyrekcję, Radę Młodzieży i jej opiekuna na zrealizowanie moich pomysłów. Na początku roku szkolnego było szczególnie ciężko, ponieważ był bardzo duży natłok pytań z różnych stron i presja. Wymagało to dyscypliny, codziennego wstawania rano, pójścia do szkoły, realizowania tam swoich działań i dalszych rozmyślań o kolejnym dniu wieczorem przed snem.



Podium turnieju w EA FC. Od lewej: Antoni Adryanowski 2B (3. miejsce), Jan Majchrowski 3A (1. miejsce), Aleksander Czutno 3A (2. miejsce).

[...]

KK: Niestety Pani Profesor Śmietana wraz z końcem tego roku odchodzi z naszej szkoły. Kto Twoim zdaniem mógłby zostać następnym opiekunem Rady Młodzieży i jak by to wpłynęło na jej funkcjonowanie?



Pani Ilona Śmietana z Panem Arkadiuszem Nowaczykiem (po lewo) i Panią Ewą Jarocką (po prawo)

JM: Pani Profesor Śmietana, jeszcze przed rokiem, robiła najwięcej w Radzie Młodzieży, choć sama nie jest uczniem. W tym roku na szczęście się to wreszcie zmieniło. To była osoba, która zatwierdzała wszystkie moje treści, pilnowała tego jak działa Rada Młodzieży i jej spotkania. Na ten moment nie wiemy, kto będzie kolejnym opiekunem

Rady Młodzieży, ani kto będzie kolejnym prezydentem. Jeżeli jednak miałbym tutaj wybrać swój typ, uważam, że na tym stanowisku dobrze spełniłaby się Pani Profesor Borkowska, Pani Pedagog, która jest w tym momencie wiceopiekunem Rady Młodzieży. Kiedy Pani Profesor Śmietana nie było, przychodząc do Pani Profesor Borkowskiej mogłem liczyć na jej pomoc, aby dopilnowała jakiegoś wydarzenia dodatkowego, kawiarenki czy turnieju po godzinach. Też byłoby to naturalne, że z pozycji wice przeszłaby na pozycję głównego opiekuna. Aczkolwiek doszły mnie plotki, że Pan Profesor Pachnowski mógłby przejąć to stanowisko. Uczniowie uważają, że spełniłby się w tej roli. Też tak uważam. Ma dobry kontakt z uczniami. Wierzę, że nauczyciele, których uczniowie lubią, sprawdziliby się w działaniu dla Rady Młodzieży. Zobaczymy też, kto w ogóle tego opiekuna będzie wybierał. Może zostanie on wybrany przez Panią Dyrektora i nie będziemy mieli na to wpływu. Nie zaskoczyłoby mnie to.

KK: W tym roku w Radzie Młodzieży było głosowanie nad jej opiekunem. Dziwne by było, jakby za rok ta decyzja padła odgórnie. Ale jeszcze się siebie

dopytam, bo ja słyszałem też o tym, że Pani Szwed mogła by być dobrą kandydatką. Przed rokiem ona była drugim opiekunem Rady Młodzieży. Co myślisz, o tej kandydaturze?

JM: Pani Profesor Szwed to nauczyciel stawiający na innowację. Ja osobiście uważam, że to jest osoba, która odnalazłaby się w tej roli. Aczkolwiek najpierw, tak jak powiedziałem, na myśl przychodzi mi Pani Borkowska, ponieważ to ją bardziej znam z takiej strony. Ogólnie lekcje języka angielskiego są jednymi z lepiej prowadzonych zajęć w naszej szkole i jeżeli Pani Profesor Szwed zostałaby opiekunem Rady Młodzieży, wierzę w stu procentach, że nie ucierpielibyśmy na tym.

KK: Z jakiego osiągnięcia swojej prezydentury jesteś szczególnie dumny?

JM: Dużo tego było. Trudno mi wybrać. Jednym z takich pomysłów, który narodził się znikąd tak naprawdę, to był Dwunastkowy Turniejathlon, czyli 12 turniejów w XII LO. Turnieje, w większości e-sportowe. Aczkolwiek pojawił się bilard i piłkarzyki, z którymi nie zdążymy już w tym roku z powodu zbyt dużej ilości dni

wolnych w czerwcu i w maju, i też przez matury, kiedy nie można było grać w te gry, ponieważ powodowało to zbyt duży hałas. Cieszę się na pewno z tego, jak udawało się spełniać różne pomysły. Trochę czuję niedosyt, jeśli chodzi o media społecznościowe, liczyłem na to, że, jeżeli wspólnie się zaangażujemy w tworzenie w internecie, to wyjdzie to lepiej, że TikTok stanie się naprawdę aktywną platformą i będziemy tam tworzyć treści raz na tydzień czy dwa. Natomiast nikt nie chciał się w to angażować. Nie spodziewałem się takiego odbioru. Myślałem, że te 20 osób, które się zgłosiły, jakoś się zaangażują, dadzą od siebie coś więcej.



Plakat Turniejathlonu (AI)



Tegoroczne filmy na szkolnym TikToku. Natomiast może sześć czy osiem osób rzeczywiście coś stworzyło, mieli jakiś pomysł i ich filmy zostały opublikowane. Tak, mogło być lepiej, aczkolwiek po tym roku wiem, że lepiej nie będzie pod tym względem, że zawsze pozostanie to w rękach przewodniczącego. Zobaczymy, jak to będzie za rok.

[...]

KK: Czy gdybyś mógł kandydować za rok, to czy byś to zrobił?

JM: Myślałem sobie nad tym od pewnego czasu. Powiem szczerze, poświęciłem na pracę w Radzie Młodzieży bardzo dużo czasu i jestem z tego dumny. Zyskałem bardzo dużo doświadczenia, ale, będąc szczerym, dużo też straciłem. Być może zdrowia psychicznego, przez taką ciągłą presję, że muszę coś zrobić, że wypadłoby coś zdziałać jeszcze dla uczniów, mieć wszystko pod kontrolą, organizować turnieje, żyć według terminarza każdego dnia. Myślę, że nie kandydowałbym, gdyby była taka możliwość.

W czwartej klasie szczególnie przez matury, ale nawet gdybym teraz był w drugiej klasie i za rok w trzeciej, to nic by to nie zmieniło. Uważam, że co miałem zrobić, to zrobiłem. Nie wiem, czy w ogóle powtórzyłbym to w kolejnym roku, a na pewno nie w tak dużym stopniu jak w tym. Na pewno jakieś nowe pomysły by się pojawiły. Na razie jednak muszę odpocząć.

KK: Co poradziłbyś przyszłemu prezydentom?



Jan Majchrowski podczas szkolnego turnieju debat oksfordzkich (2025)

JM: Przede wszystkim radzę Wam, że jeżeli czujecie się na siłach, to startujecie. Jeżeli macie pomysły, czujecie się zainspirowani i chcecie coś rzeczywiście zdziałać, to róbcie to, próbujcie, nic się nie stanie. Kiedy kandydowałem, czułem w sobie to coś, pewną miłość do szkoły, przywiązanie. Nie do końca czuję to teraz, ponieważ dałem już z siebie dużo. Dlatego wakacje się przydadzą. Kandydując, należy czuć się silnym psychicznie. To jest bardzo ważne,

ponieważ wszyscy będą wam wypominać różne błędy, mówić co powinniście robić, szczególnie na początku. Każdy wie najlepiej. Jeżeli to Ty właśnie zostaniesz przewodniczącym, to przebrnij przez początek, pamiętaj o dyscyplinie. Skup się na tym co robisz i wiedz, że jest to dobre. Jeżeli czujesz, że coś może pomóc w szkole, zrób to, spróbuj. Jeżeli wystartujesz i się nie uda, to możesz zawsze spełniać się w jakiś inny sposób. Na przykład dołączając do jakiejś grupy pozaszkolnej lub tworząc treści do internetu.

KK: Czy masz coś jeszcze do przekazania czytelnikom Dwunastnika?



Debata wyborcza Jan Majchrowski vs Paweł Sikorski

JM: Na pewno mogę wam bardzo podziękować za ten rok, za to, że duża część z was angażowała się w różne turnieje czy dni tematyczne, a było tego sporo. W turniejach wzięty łącznie udział 222 osoby. Duża część na pewno nie myślała o tym, jak działam w szkole, zapomniała, że jest ktoś taki jak ja. Nie dziwię, ponieważ nie każdy chce się koncentrować

na różnych turniejach czy zabawach w szkole. Niektórzy przychodzą tu tylko się pouczyć, porozmawiać ze znajomymi i wyjść. Nie chcą, żeby szkoła była zbyt dużą częścią ich życia i w stu procentach ich rozumiem, każdy ma swoje priorytety. Mogę podziękować przede wszystkim Pani Profesor Śmietanie, że kierowała Radą Młodzieży, odgórnie angażowała uczniów. Mogę podziękować też wyższym organom, które zdecydowały się poprzeć moje pomysły, poprzeć mnie samego w wyborach na przewodniczącego. Wielu nauczycieli trzymało moją stronę. Cieszę się, że wzbudziłem zaufanie i zagłosowało na mnie 220 uczniów. Natomiast całej Radzie Młodzieży i przyszłym prezydentom życzę powodzenia, ponieważ dużo pracy jeszcze przed Wami. Przede wszystkim życzę dobrej współpracy prezydenta z członkami Rady Młodzieży i uczniami w ogóle. Niestety moje próby współpracy kończyły się fiaskiem i musiałem działać całkiem sam. W tym roku spełniłem się indywidualnie. Dlatego raz jeszcze bardzo dziękuję Wam, że wybraliście mnie rok temu i że mogłem Wam służyć przez ten cały rok szkolny.

KK: Dziękuję za wywiad.

Chochlik ubiera się u Prady | Krzysztof Kołat 3A

Recenzja filmu „Diabeł ubiera się u Prady 2” z elementami oryginału



Angielski plakat filmu

Idąc na film *Diabeł ubiera się u Prady 2* (2026, 2 godziny, ocena widzów na Filmwebie 6,2/10), nie spodziewałem się wielkiego kina. Dodatkowo nie znałem części pierwszej. Mimo wszystko był to przyjemny seans.

Początek zapowiadał się obiecująco. Andrea Sachs – dziennikarka z doświadczeniem, traci pracę w czasie gali, podczas której odbierała nagrodę za jeden ze swoich artykułów. Nagle spada jej z nieba

(albo wyrasta z piekła) propozycja pracy w Runway. Film przedstawia wydarzenia z jej perspektywy i mimo to bardzo dobrze pokazuje motywacje i intrygi innych bohaterów. Dodatkowo komentuje realia show-biznesu, wagę odpowiednich znajomości, nowoczesną kulturę biznesu oraz pokazuje różnice między właścicielem pasjonatem a właścicielem ukierunkowanym na zysk. Diabeł jednak musiał tkwić w szczegółach, bo nawet z tym wszystkim czułem, że, autor próbuje mi przekazać coś jeszcze, ale robi to zbyt nieudolnie, aby osiągnąć swój cel.



Adrea Sachs, scena z drugiego filmu Aby odkryć, czego brakowało, postanowiłem obejrzeć część pierwszą (2006, 1,8 godziny, ocena widzów na Filmwebie 7/10). Od razu rzuca się różnica w wadze

stawki. W oryginale główna bohaterka musi wybierać między życiem a karierą, gdzie zła decyzja skutkowałaby zapadem jednego z nich. W drugiej części główny konflikt znajduje się obok niej, a problemy jej dotyczące mają niewielki wpływ na dalsze losy. Natomiast wątek, który mógłby jej dotyczyć w stopniu bardziej znaczącym, szybko zostaje zakończony. Despotyczność Mirandy również traci w porównaniu z „jedyką”. Upřednio była bezwzględna, dawała zadania nie do wykonania oraz stosowała mobbing. Teraz, choć ciągle dosyć despotyczna, staje się cieniem samej siebie. Dodatkowym problemem jest zakończenie. Oryginalnie kompromisowe, a teraz bajkowe. Z pozytywnych wniosków mogą wyłonić liczny fanserwis,

w postaci nawiązujących scen. Te wszystkie zmiany sprawiają, że nowa część staje się metakomentarzem do zmiany wymagań widowni i standardów zachowań na przestrzeni ostatnich 20 lat.

Uważam, że zarówno Diabeł ubiera się u Prady 1 jak i 2 są dobrymi osobnymi filmami. Niestety, przy nieuniknionych porównaniach do oryginału, sequel przestaje być Diabełem, a staje się zaledwie upupionym Chochlikiem. Jeżeli ktoś mógłby tylko i wyłącznie obejrzeć jeden z tych filmów, to poleciłbym mu pierwszy. Ale, biorąc pod uwagę nieprawdopodobieństwo takiego przypadku, polecam oba.

Diabeł ubiera się u Prady 2: 6,5/10

Diabeł ubiera się u Prady: 7,5/10



Miranda Priestly i Andrea Sachs, scena z drugiego filmu

Rondo Radostawa | FM

Maszt na rondzie Radostawa,
a to Łódź, żadna Warszawa.

Tam na górze piękna flaga:
czerwień, biel,
orła powaga.

Wisi ona
jak ospała,
a bryza nie pomagała.

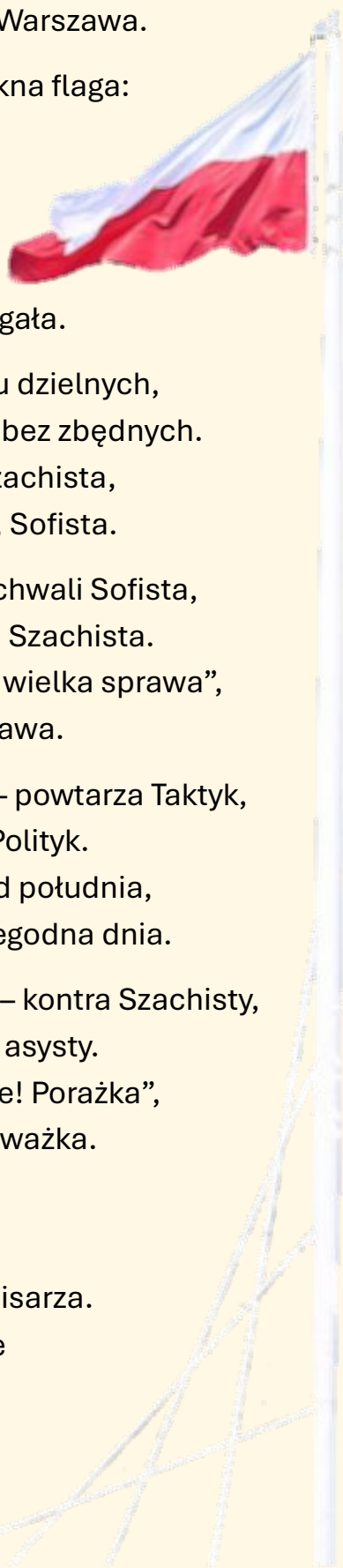
Już tu stoi sześciu dzielnych,
w ruch ją wprawi bez zbędnych.
Polityk, Pisarz, Szachista,
Taktyk, Komisarz, Sofista.

„Sukces nasz” – chwali Sofista,
flaga rusza, gdzie Szachista.
„Trzecie miejsce, wielka sprawa”,
flaga się tym napawa.

„Sukces nasz...” – powtarza Taktyk,
flaga wieje, tam Polityk.
Szumi wietrzyk od południa,
prędkość flagi niegodna dnia.

„Toż to wschód!” – kontra Szachisty,
flaga znów czeka asysty.
„Trzecie – ostatnie! Porażka”,
flaga sofiście jak ważka.

„Pobór – łaska?!”
– krzyk Pisarza,
flaga gna do Komisarza.
„Drzwi zamknięte
to choroba!”,
wiatr północy
się podoba.



„Za głośno” – narzeka Taktyk,
„Bo trzeba!” – mówi Polityk.
„Zakopmy topór” – petycja,
flaga zwisa, to jej akcja.

Wszyscy pod maszt podążają,
dla spotem się uciszają.
Czerwień, biel, orła powaga,
cisza zgody się domaga.

Wtem odchodzą we swe strony,
Taktyk pozostał i wrony.
„Reaguj” – do masztu szepcze,
pacierze ku niemu tłucze.

Wicher zrywa się nagle-
w półkroku wszyscy stanęli.
Myśl jedna – czyja to wina?
Krzyczą wszyscy jak opętani.

„Przemyślimy wasze słowa”,
Taktyka spokojna mowa.
„Pobór był!” – Sofista do Pisarza.

„Wszystko wina Komisarza!”
„Trzecie miejsce – trzecie miejsce”,
Sofista przeciw Szachiście.

„Źle mnie zrozumiano” – się broni.
„QED nowotworu naszego!”,
Pisarz idzie do broni.

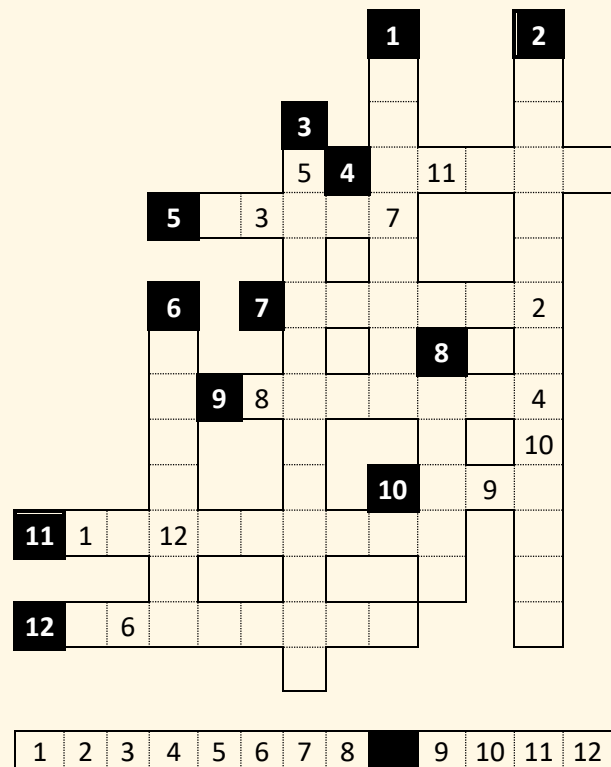
Polityka mówi ego:
„Lichy maszt żeście wybrali!”

Nagła cisza się zadomawia,
maszt pochylony, nikt nie mawia.
To nie jest Rondo Radostawa,
bo to przecież nie jest Warszawa.
Smutny obraz placu Świętego-

Krzyżówka, sudoku i zagadka I | Krzysztof Kołat 3A

Krzyżówka:

1. Czerwcową destynacją
2. Nad jej skutecznieniem pracowała p. prof. Stępień
3. Rondo ..., inaczej straconego czasu
4. Pierwiastek nr 71
5. P. prof. ... Śmietana
6. Między dwiema podporami
7. Pomiedzy ciemnym błękitem a fioletem
8. Święty z alfabetem
9. Zaczynają się 26 czerwca
10. Ojczyzna Mandeli
11. Alternatywa dla kamieni i fasolek
12. Autor „Balladyny”



Sudoku:

		7	1		9	
	6		2			5
		4	8		3	
				6		
	9					
5			6			8
	7		5			3
		1	2	7	9	5
		9				

Zagadka:

Klucz do drzwi znajduje się w jednym z trzech pudełek. Na pudełkach napisane są zdania, z których tylko jedno jest prawdziwe:

- 1: Klucz jest w tym pudełku.
- 2: Klucz nie jest w tym pudełku.
- 3: Klucz nie jest w pierwszym pudełku.

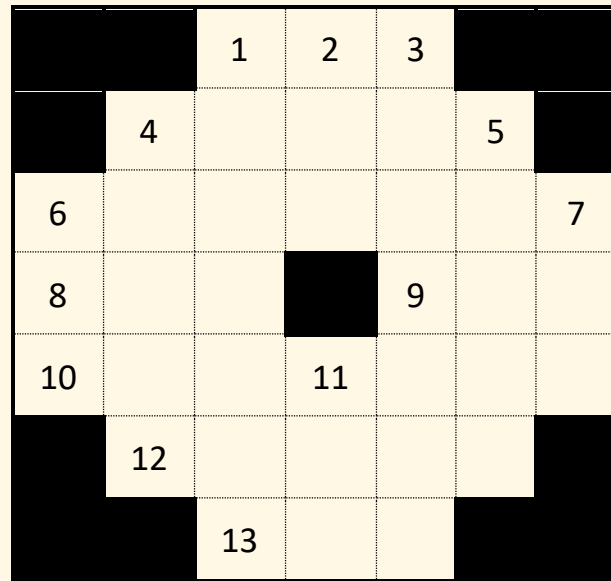
W którym pudełku znajduje się klucz?

Krzyżówka, sudoku i zagadka II | Krzysztof Kołat 3A

Krzyżówka:

Pionowo:

1. Wiesław dla znajomych
2. Pamięć do odczytu
3. Bada kultury
4. Włoski placek
5. Renata w wołaczku
6. Wraz z 6-poziorno,
powieść Orzeszkowej
7. Dawniej matka
11. E#



Poziorno:

1. „Praca ...”
4. Pierwszy biskup Rzymu
6. Patrz 6-pionowo
8. Miejsce lekcji WFu
9. 3. os. l. p. r. ż.

10. Nie można przez 0
12. Podstawowe samogłoski, alfabetycznie
13. Potocznie Górnik Zabrze

Sudoku:

	6		8			9		
3			9				4	
			7	3				8
9			6		2			
	4						8	
							1	9
1		3		5				
	7	5						
			1		6			

Zagadka:

Na głowach czterech osób umieszczamy kapelusze, dwa czerwone i dwa niebieskie. Uczestników numerujemy i ustawiamy tak, aby 1ka mogła widzieć tylko 2kę i 3kę, 2ka tylko 3kę, a 3ka i 4ka nie widziały nikogo. Czy któreś z nich, nie zdejmując czapki i nie wypowiadając słowa, może ze 100% pewnością stwierdzić jakiego koloru kapelusz ma na głowie?

Odowiedzi do numeru „Marzec 2025/26” | KK 3A

Krzyżówka:

- | | | |
|------------|-----------------|------------|
| 1. Bobola | 5. Przebiśniegi | 9. Ósemka |
| 2. Warszyc | 6. Drakula | 10. Wtórny |
| 3. Arkadia | 7. Maliny | 11. Lepiej |
| 4. Debaty | 8. Wrocław | 12. Labrys |

Hasło: Przedwiośnie

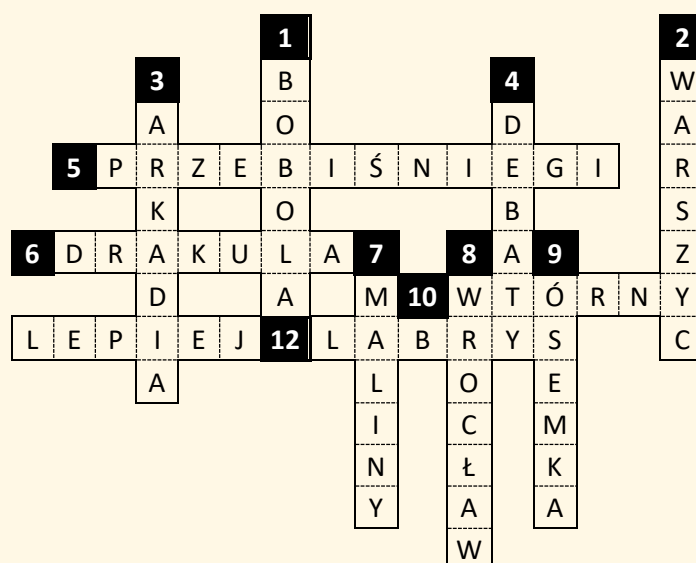
Sudoku:

2	4	7	5	9	8	6	3	1
5	1	6	7	3	4	9	8	2
9	3	8	2	1	6	4	5	7
3	7	4	8	6	1	2	9	5
8	2	5	3	7	9	1	6	4
6	9	1	4	5	2	8	7	3
7	8	2	9	4	3	5	1	6
1	5	9	6	2	7	3	4	8
4	6	3	1	8	5	7	2	9

Zagadka:

Łączna kwota 27 zł, na którą złożył się każdy z przyjaciół ($3 * 9zł = 27zł$), obejmowała koszt pokoju (25 zł) i kwotę zatrzymaną przez boya (2 zł): $25zł + 2zł = 27zł$. Gdy do tego dodamy zwrot (3 zł), wyjdzie nam początkowa kwota (30 zł): $27zł + 3zł = 30zł$. Zatem brakująca złotówka nie zgubiła się, a wynikała ze złych obliczeń.

**Do redakcji przesłano 1 odpowiedź, w tym 1 poprawną.
Nagrodę w postaci czekolady wygrał Julian C. z klasy 3A.**



P R Z E D W I O Ś N I E

Skład redakcji:**Paweł Sikorski 3A:**

„(Nie)znani naukowcy –
André Ampère”,
„XII pytań do p. prof.
Adrianny Stępień”.

Wiktoria Jagielska 3A:

„Szpila w oko”.

Bartosz Idczak 2B:

„Łódź w biegu”.

Antoni Boczkowski 2B:

„Tragedia Polaków w Solnej”.

Antoni Wawrzyniak 2B:

„Nokaut, duszenie i Polacy
na galach UFC”.

Krzysztof Kołat 3A:

„Dum mori”,
„XII pytań do Jana
Majchrowskiego”,
„Chochlik ubiera
się u Prady”,
Krzyżówki, sudoku i zagadki,
Odpowiedzi do numeru
„Marzec 2025/26”.

FM:

„Rondo Radostawa”.

Opiekun gazetki – p. prof.

Anna Szwagrzak

Wiadomość od redakcji:

Za nami pracowity rok, w którym udało nam się opublikować cztery numery Dwunastnika. Tematyczny wyborczy, półtematyczny świąteczny oraz periodyczny marcowy i czerwcowy. To niemalże 100 stron tekstów! Dziękujemy za nadesłane artykuły, odpowiedzi do krzyżówek i wsparcie. Liczymy na dalsze zaangażowanie w następnym roku oraz życzymy Wam wakacji pełnych spokoju, wypoczynku i regeneracji.

Redakcja Dwunastnika.



DZIĘKUJEMY ZA PRZECZYTANIE!